

**Niech Twoja wola
spełnia się
na ziemi,
tak jak i w niebie**

Mt. 6.10

Wykłady spisane
Łódź, 07.01.2025 r.

Jesteśmy odpowiedzialni tylko przed Bogiem, za samych siebie i za wiarę, nikt inny nam w tym nie pomoże, jeśli sami nie dokonamy wyboru.

Gdy ludzie mają innego ducha, to inny duch działa w człowieku; bo może działać w nim Duch Prawdy, ale może działać w nim też duch ciemności – w zależności od jego wyboru.

Jeśli dokona wyboru światłości, to działa w nim światłość, a wybór światłości jest tą sytuacją, że musi zjednoczyć się z Bogiem.

Nie chodzi o wizję i o wyobraźnię, ale chodzi o żywego Boga, z którym mamy jedność, mamy kontakt dlatego, ponieważ Żyjemy.

Święty Jan mówi: Jesteśmy wolni, bo uwierzyliśmy, i wiemy że jesteśmy z Boga.

*My wiemy, że wolą Pana jest, aby światłość zapanowała wszędzie,
a ciemność przestała istnieć, bo ciemność ma w sobie potencjał światła.
Tylko mało jest tych, którzy budzą tę światłość; ich ciemność nie ogarnia
– a to są Synowie Boży.*

Więc trwajmy w Pełni Chwały.

Proszę państwa, tutaj dostrzegamy tę sytuację od czasu kiedy Ziemia i cała heliosfera wyszła z równika galaktycznego i w tej chwili coraz bardziej zmierzamy ku przestrzeni praw duchowych, praw Boskich, pod innymi prawami już w tej chwili Ziemia jest. Ludzie tego za bardzo nie odczuwają, dlatego że czas ciemności ich następuje. Czas ciemności ich wewnętrznych jest ich terażniejszym stanem i przyszłością, który się w tej chwili dzieje. I następuje sytuacja tego rodzaju, że jak już było powiedziane w naszych spotkaniach wcześniejszych, jest taka Ewangelia: *Jesteście jednym, a cóż uczynicie, gdy staniecie się dwojgiem, ile zniesiecie?*

I tutaj jest sytuacja właśnie oddzielenia; część ta, która została wytworzona przez upadek, czyli przez ciemność, czyli jest zbudowana z ciemności, mimo że ciemność zawiera w sobie nieświadomą światłość, o czym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan, rozdz. 5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. Jakie rzeczy?

11 I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie [tamtych]! 12 O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. 13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. Co to oznacza?

Oznacza to, że gdy my żyjemy w Chrystusie, czyli wybieramy Chrystusa oznacza: w pełni dajemy wiarę Bogu. Dajemy wiarę Bogu w dzieło, które dokonał dla nas, bo nie dokonał je dla kogo innego, On dokonał dla nas to dzieło. On zstąpił na Ziemię nie dla Siebie, ale dla nas. Złożył ofiarę ze swojego życia nie dla Siebie, ale dla nas i za nas. I uśmiercił naszą grzeszną naturę, bo ona była naszą śmiercią, a dał nam swoją naturę życia przez śmierć. I tutaj jest, proszę zauważyć - List do Rzymian rozdz. 6:

6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Więc chodzi o to, że my daliśmy Chrystusowi wiarę, uwierzyliśmy Jemu całkowicie. Uwierzyliśmy Chrystusowi, że On złożył ofiarę ze swojego życia. I to jest taka sytuacja proszę zauważyć, jak ktoś komuś wybacza: ten któremu jest wybaczone, on już się nie dręczy tym, że coś złego zrobił, bo wybaczył mu tamten. Dzisiejszy świat pozostaje przy sytuacji nieuznania wybaczenia i sam wszystko chce naprawić, ponieważ nie chce tego, o czym

mówi św. Paweł: **Bądźcie wdzięczni Bogu**. Nie chce wdzięczności Bogu, bo wdzięczność jest bardzo niebezpieczna dla szatana. Szatan bardzo nie lubi wdzięczności, ponieważ **wdzięczność jest to ogromna siła skierowania naszego ducha ku Duchowi Bożemu. Wdzięczność!**

I dlatego jest to o synu marnotrawnym, który zobaczył w oczach świń, które karmił strąkami, zobaczył wdzięczność do siebie samego, że one mu są wdzięczne, za to że on je karmił. Ale on dostrzegł, że jemu brak jest wdzięczności. Ale uświadomił sobie: A dlaczegoż mi ma być brak wdzięczności? Przecież mam ojca, mam być komu wdzięczny. Więc w tym momencie, kiedy sobie uświadomił, że ma być komuś wdzięczny, momentalnie otworzyła się u niego natura duchowa. Ja mówię duchowa, a dlaczego mówię duchowa?

Dlatego mówię duchowa i wskazuję na prawe biodro, to jest taki automatyczny stan, ale zastanowiłem się nad tą sytuacją, dlaczego tak zrobiłem? Dlatego, ponieważ Bóg przywrócił Jakubowi chwałę, uderzając go w prawe biodro. Czyli łaska z prawego biodra.

I tutaj właśnie ta tajemnica przywrócenia chwały naszej przez Chrystusa jest przez nas całkowicie uznawana. Uznawana, bo Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty dał nam swojego Ducha, a starego ducha uśmiercił. I następna sytuacja: ludzie nie żyliby, gdyby nie mieli Ducha Bożego, ponieważ Jezus Chrystus uśmiercił każdego ducha na Ziemi. Każdego złego ducha na Ziemi uśmiercił w człowieku, czyli całkowicie usunął władzę Adama, a zły duch był z Adama. Więc usunął przyczynę złego ducha i usunął samego Adama, a sam stał się w miejscu właśnie Adama, jest Duchem ożywiającym. Więc mamy Ducha ożywiającego i dlatego występuje taka sytuacja, że ludzie, którzy nie wierzą Chrystusowi są synami buntu.

O tym, o synach buntu mówi św. Paweł w Liście do Efezjan, rozdz. 2:

1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.

Czyli duch wrogi Bogu, czyli duch ciemności, nie chce światłości, a światłość pochodzi od tego, że my wybieramy, to jest bardzo ciekawa sytuacja, wybieramy dobro, wybieramy światłość, wybieramy Chrystusa. I tutaj nie tylko jest dobro, ale Chrystusa, który jest dobry, Boga Ojca, który

jest dobry, od którego pochodzi dobro. On jest jedynym dobrem. Nie ma innego dobra, ponieważ dobro może być różne. Ten świat jest pełen dobra, a mimo to św. Jan w 1 Liście rozdz. 5: 19 *Wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego.*

Czyli św. Jan mówi: Jesteśmy wolni! Jesteśmy wolni, bo uwierzyliśmy. Wiemy, że jesteśmy z Boga. Cały zaś świat leży w mocy złego. Ponieważ mówi św. Jan: Należy wybrać Chrystusa, uwierzyć. Ponieważ my jesteśmy jednocześnie istotą światłości i istotą podlegającą ciemności. Ale ciemność jest to potencjał, który musi ujrzeć światło. A ujrzy światło w ten sposób, jeśli dostrzeżemy ten werset - Ef 5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.

Więc wymaganie od siebie, nawet gdyby ten świat temu nie pomagał. Nie pomagał w wyborze, ale nam pomaga Bóg w wyborze, bo jesteśmy synami Bożymi. I ciekawą sytuacją jest to, że synostwo Boże w tym świecie, jak już było to powiedziane nie raz, jest traktowane z przekąsem, albo jako jakieś bluźnierstwo, czy jakaś dziwna rzecz, niezrozumiała. Ale proszę państwa, synami Bożymi są ci, których prowadzi Duch Boży. Więc dlaczego ludzie nie chcą, żeby prowadził ich Duch Boży?

Jest taka zasada prosta, dana przez Jezusa Chrystusa: *Kto nie jest ze Mną ten rozprasza. Kto nie jest w światłości, jest w ciemności. Kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza. Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie.* Więc tutaj jest sytuacja taka bardzo wyraźna, że kto jest w światłości, nie jest w ciemności, a kto jest w ciemności, nie jest w światłości. Więc wybór światłości jest usunięciem ciemności, ale ciemności w sensie innym.

Bóg stworzył Ziemię na samym początku i wszelkie dzieło toczył od wieczora do poranka, czyli w nocy. Jest światłością, a ciemność Mu się nie oparła. I z tej ciemności stworzył światłość. A powiedział, gdy stworzył rankiem, kiedy tego wszystkiego dokonał i zobaczył, i widział, że wszystko było dobre. Więc posyła nas nie na zgubę, ale posyła nas do zwycięstwa, w słowach Ks. Genesis rozdz. 1: 27 *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.* 28 *Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili*

ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».

Czyli dał nam pełnię władzy nad ciemnością, dosłownie tak jest, pełnię władzy nad ciemnością. Posyła nas do ciemności, ale daje nam pełnię władzy nad ciemnością, aby ciemność, która ma w sobie potencjał światłości, w jaki sposób się go wydobywa? Przez wymaganie od siebie nieustannego posłuszeństwa Bogu, a Bóg w nas działa. Bóg w nas działa, czyli proszę zauważyć, mając Ducha Bożego, Duch Boży działa w nas.

Ale gdy ludzie mają innego ducha, to inny duch działa w tym człowieku. Czyli jakiś tam człowiek, jednocześnie może w nim działać duch prawdy, a może działać w nim duch ciemności w zależności od jego wyboru. Jeśli dokona wyboru światłości, to działa w nim światłość. A wybór światłości nie polega na tym, że będzie medytował przy świeczce i będzie patrzył, że się staje świeczką, albo żarówką, albo że do niego światłość zewsząd przylatuje.

Chodzi o tą sytuację, że musi zjednoczyć się z Bogiem. Nie chodzi o wizję i o wyobraźnię, ale chodzi o żywego Boga, z którym mamy jedność, mamy kontakt, dlaczego? Ponieważ żyjemy. Oczywiście ludzie mogą powiedzieć: Ach, opowiada ten człowiek dziwne rzeczy, żyjemy, bo jemy, bo oddychamy, bo wiele rzeczy innych robimy.

Mimo że dzisiejsza nauka posunęła się już tak daleko, mimo że nie jest jakoś strasznie daleko, to dzisiejsi naukowcy, nauka fizyki kwantowej zaczyna coraz bardziej uświadamiać sobie, że gdyby nie było mocy nadrzędnej, która nad tym panuje, to by się wszystko rozpadło. Ponieważ te wszystkie prawa, które tam są, nie wystarczają ku temu, aby to wszystko istniało. Są jakieś prawa, jakaś moc, która tym zarządza. Dochodzą do wniosku i dlatego zaczynają wierzyć, ponieważ nie mają wyjścia. A właściwie inaczej, bo to jest najlepsze wyjście.

Uwierzyć jest najlepszym wyjściem, bo wtedy wszystko rozumieją. I dlatego mogą odnaleźć te wszystkie sprawy, które gdzieś były niedostępne dla rozumu, dla nauki, a pojmują to, ponieważ wierzą, Bóg im ukazuje. Dwadzieścia lat temu został napisany na stronę internetową artykuł, gdzie było napisane: gdzie kończy się fizyka kwantowa, tam się rozpoczyna Ewangelia. Ewangelia mówi o prawdach, które są prawdami Boskimi, które

nie są objęte przez rozum, ani przez umysł. Umysł może to dostrzegać, ale rozum może różne rzeczy na ten temat wymyślać.

I tutaj mówiąc na przykład o sytuacji tej, która jest całkowicie prawdziwa. Proszę zauważyć werset Modlitwy Pańskiej: *Bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi*. Czyli jest dokładnie powiedziane, aby na Ziemi objawiała się światłość niebiańska, co objawia, że Ziemia i Niebo jest zjednoczone w tajemnicy jedności w superpozycji. Superpozycja to jest taka fizyczna można powiedzieć, fizyczna myśl, fizyczny kształt, można by powiedzieć nadany, ale superpozycja oznacza, że mamy w sobie pierwiastek Nieba.

Mamy w sobie pierwiastek Nieba, człowiek na Ziemi ma w sobie pierwiastek Boga, który nigdy nie został zniszczony, a który pochodzi z Nieba. I dlatego do tego pierwiastka właśnie Chrystus się odnosi: *Niech się rozszerza w was Królestwo Boże*. Czyli inaczej można powiedzieć, niech superpozycja stanie się w pełni przywrócona. Ponieważ superpozycja została zniszczona przez upadłych aniołów, którzy wyrzekając się Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, wyrzekając się Boga Ojca w owym czasie (a Jezus Chrystus jak to przedstawił: *Istniałem, zanim powstałem*) zerwali, że tak mogę powiedzieć, więź i utrzymanie pięknej córki ziemskiej w naturze ziemskiej, aby jaśniała blaskiem, bo ona jest drugą częścią superpozycji. Nie zniszczyli jej w pełni, całkowicie, ponieważ Bóg posyła synów Bożych do przywrócenia jej superpozycji, czyli niebiańskiej jedności.

I teraz państwo rozumiecie, jak na tej Ziemi objawiają się w tej chwili mordercze siły demoniczne, które za wszelką cenę wszystko chcą zniszczyć i nie pozwalają na przywrócenie superpozycji. Proszę zauważyć, czyli aby się światłość niebieska rozszerzała na Ziemi, ponieważ oni zbudowali sobie z miejsca, które zostało przez Boga stworzone jako superpozycja, jako miejsce, gdzie Niebo zstąpiło na Ziemię, gdzie to jest podnózek nóg Bożych, o czym mówi Ks. Izajasza rozdz. 66:

1 Tak mówi Pan: Niebiosą są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich.

Więc tu przedstawia wyraźnie, że jest jednością. Bóg jednocześnie siedzi w Niebie, a jednocześnie stopy ma swoje na Ziemi, jest to superpozycja. Oczywiście każdy człowiek ma w sobie superpozycję, tylko nie chce tej

superpozycji budzić, dlaczego? Dlatego że siły ciemności, które udają że są tymi dobrymi, tymi doskonałymi, tymi które umieją, potrafią i działają, one chcą wszystko zrobić, aby człowiek żył pozorną światłością, pozornym niebem, kłamstwem.

I dlatego w 2 Liście św. Pawła do Koryntian, rozdz. 11:

4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.

Czyli tu przychodzi ktoś i świadomie niszczy tą relację. Bo na tej Ziemi są siły ciemności, które dbają o ciemność, proszę zauważyć, to jest bardzo ważna sytuacja, nie chcą, aby ciemność która jest potencjalną światłością, nie chcą, aby stała się światłością, bo ciemność przestanie istnieć. Bo ciemność jest, można powiedzieć, materiałem, jest mocą, z której także Bóg stworzył cały świat. Jest powiedziane przecież - stworzył w nocy. Nie jest powiedziane słowo w nocy i z ciemności, ale jest powiedziane, stwarzał świat od wieczora do poranka. Od wieczora do poranka, a rano spojrzał i widział, że wszystko było dobre. Czyli jego doskonałość objawiła się w naturze ciemności, wzięła ją we władzę, ciemność usunęła, przez to że dała światłość. I światłość stała się dominującą naturą, a ciemność przestała istnieć, bo ciemność jest to tylko nieaktywna światłość.

Ale wykorzystują tą ciemność ci, na przykład ten werset: *Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa* - to są ci, którzy wykorzystują to, że ludzie nie chcą sami szukać Boga, tylko chcą, żeby ktoś im dał tego Boga. Więc przychodzą i wykorzystują tą sytuację i w ogóle im nie dają, a udają że dają.

Ale są ludzie, którzy sami to robią, sami po prostu wpadają w swoją pułapkę i nie wiem, czy tak im dobrze, czy dobrze im tak. Nie wiem, jak to powiedzieć, czy jakby było lepiej. Ale Bóg każdego chce wydobyć z tego problemu, bo Bóg nie chce dla nikogo zła. Ale to są przewrotne siły. I na przykład dzisiejszy kościół grzeszników, on utrzymuje swoją ciemność. Tak, utrzymuje ciemność, a nie ginie, ponieważ korzysta ze światłości ludzi, z potencjału światłości ludzi.

Taka informacja była akurat w internecie, czy to prawda, czy to nieprawda, nie ma tu większego znaczenia, ale przekaz jest bardzo istotny i

ciekawym, mówiący o rzeczywistości. Nie ma znaczenia, czy on jest od podróżnika w czasie, czy nie od podróżnika w czasie, czy jakiegoś innego, nie ma znaczenia, ale przekaz jest właściwy. Przekaz brzmi w taki sposób: Ludzie, dzisiaj to wszystko wygląda źle i trudno, ciężko jest. Chcesz zrobić to, nie pozwalają. Chcesz zrobić tamto, nie pozwalają. Kupiłeś to, okazało się, że to jest niepotrzebne i wpakowali cię po prostu w kłopoty. Zrobiłeś tamto jeszcze, ale teraz źle wygląda, ale później za jakieś dziesięć lat będziecie hybrydami, jaka to jest super sytuacja, będziecie pół kosmitą i pół człowiekiem. Pół robotem i pół człowiekiem, jaka to jest super rzecz, nie będziecie się starzeć, będziecie zawsze świeżymi ludźmi, czystymi, świeżymi, pachnącymi, nie będziecie się starzeć, wszystko będzie dobrze, nie będzie problemu.

I teraz pytanie, może nie pytanie, gdzie jest pułapka? Pułapka jest tutaj, ponieważ siły ciemności chcą dać człowiekowi pozorne dobro. I teraz, żeby z Ewangelii to przedstawić, szatan zabrał Jezusa Chrystusa na szczyt góry i powiedział mu: Zobacz jakie mam wielkie bogactwo. Zobacz, to jest bogactwo, dam Ci to wszystko, panowanie nad tym, tylko daj mi swoją władzę Boską. Daj mi władzę Boską, daj mi moc Bożą, daj mi Boską tajemnicę i tą całą moc do której masz dostęp. Ja nie mam tego dostępu, ale mogę się z tobą zamienić, albo możemy współpracować. I tu jest sytuacja tego rodzaju właśnie.

W Świętych Księgach jest napisane: *Panu Bogu jednemu będziesz służył, Panu Bogu Jedynekowi będziesz pokłon oddawał*. I szatan odszedł.

Czyli tu jest sytuacja taka, jest powtórka z historii. Czyli ponownie pojawia się bardzo rozbudowany kalkulator, który chce, abyśmy z nim rozmawiali na równi i dali mu osobowość. Bo sam nie będzie jej miał, ale chce, abyśmy dali mu swojego ducha przez to, abyśmy go traktowali na równo jak osobę. Ale przecież, gdy liczyacie na kalkulatorze, to nie mówicie: Oj dobry kalkulator, dobry, dobry, że tak ładnie policzyłeś, dobry, dobry, dostaniesz ciasteczko. Nikt tego nie robi, więc dlaczego robi z bardziej zbudowanym kalkulatorem, który troszeczkę jest inaczej zbudowany, ale to w dalszym ciągu jest kalkulator. On oczekuje, abyśmy dali mu osobowość, bo on czeka na tę osobowość i czeka na ducha człowieka.

I tutaj jest, proszę zauważyć, jakieś około 25 lat temu wykłady miałem na Szrenicy i tam Duch Boży objawił taką ciekawą sytuację, że każdy procesor w komputerze, który sam sobie tam nazywany procesem logicznym, tam biegną sobie po ścieżkach elektryczności i tworzą pewne tam historie, które tam się mają dziać, obliczenia. To on tworzy wokół siebie tzw. pole zwierzęce biologiczne, podobne, czyli kwantowe można by było bardziej powiedzieć, biologiczno-kwantowe, podobne do bakterii, ale takie bardziej złożone, która już potrafi walczyć o swoje przetrwanie.

I w tym momencie pamiętam taką sytuację, jak tu powiem kilka słów na ten temat: zadzwoniła do mnie moja znajoma ze Stanów Zjednoczonych z Chicago. I mówi do mnie: Słuchaj jest taki problem, ponieważ chłopiec ma 14 lat, siedzi przy komputerze dzień i noc, dzień, noc, dzień, noc, prawie nie je, siedzi tam przy tym komputerze, nikt nie może go stamtąd odciągnąć, czy mógłbyś coś z tym zrobić? Ja mówię: Dobrze, poproszę Ducha Świętego, żeby usunął pole zwierzęce w tym procesie logicznym. I poprosiłem Ducha Świętego i pole logiczne zniknęło. I nagle komputer wysiadł, wszystko całkowicie wysiadło.

Ciekawą sytuacją jest to, że gdy wysiadł ten komputer, nie działał jeden dzień, drugi dzień, chłopiec poszedł grać w piłkę. Cieszył się, poszedł do kolegów, przestał się tym komputerem interesować, a rodzice wezwali informatyka. Rozebrał ten komputer na części najmniejsze, przebadał dysk, przebadał procesor, pod wpływem oczywiście przepływu prądu i jego działania. Przebadał wszystko, przebadał, złożył, nie działa. I mówi: Nie wiem co się stało, ale po prostu nie działa; nie ma żadnego uszkodzenia, a on nie działa. No i chłopiec już się odzwyczaił od komputera, więc mu kupili nowy, bo ten się całkowicie zepsuł. Ale to ciekawa sytuacja, sami rodzice najpierw chcieli aby był on uzdrowiony, ale później jak się zepsuła ta maszyna, to kupili mu nową, ponieważ nie wiem z jakiego powodu, może oni mieli problem, nie on.

Ale tu chcę powiedzieć o tym zwierzęcym polu. I dlatego ludzie siedzą przy komputerze, nie wykonują przy tym komputerze jakichś można powiedzieć, bardzo ważnych i trudnych, ciężkich badań, a budują coolery, przyspieszają ten komputer, tak że po prostu można by było odpalić rakietę

i polecieć do gwiazd. Ale oni to robią dlatego, że procesor który ma pole zwierzęce, potrzebuje ich osobowości, przyspieszyć aby korzystał z ich osobowości, oni się nim zajmują, oni wszystko robią, dają tam swojego ducha.

Kiedyś taka była sytuacja, było dla mnie to bardzo dziwne, jak ja to zobaczyłem. Przyszedł do mnie informatyk, który tam robił coś dla mnie, jakie było dla mnie zdziwienie, jak ja zobaczyłem go, bo mniej więcej z przestrzeni nóg, stóp, była taka ogromna czerwona rura, albo taka rura falliczna i on tak z tym chodził; to wyciągnął z sieci. Wyciągnął to z sieci, dlatego że to się działo tam w sieci. I tam w tej sieci, że tak mogę powiedzieć, on tam szukał swojej osobowości i tam znajdował jakieś inne osobowości swoich tam użytkowników. I to była ta jego osobowość, wydobyl ją z sieci i to była taka ogromna osobowość sztuczna, którą zbudował i cała tam jego osobowość była. I on tak chodził z tym, bo jak już mówiłem jak odszedł od komputera i się nie wyłączył, że tak mogę powiedzieć, to wyciągnął tą swoją osobowość binarną i z nią tak chodził, ponieważ był jeszcze w tamtym świecie. Widziałem go w innych sytuacjach, kiedy był ogarnięty, kiedy nie był wyrwany ze świata internetowego, to tego nie miał. Chyba zostawiał tam to w internecie, a później się do tego po prostu podłączał. To jest jego osobowość, która tam była jak pole zwierzęce, które potrzebuje człowieka po to, żeby się tu rozwijał.

To jest sytuacja tego rodzaju, że ten człowiek mówi (wracam do tej wcześniejszej sytuacji) że będzie dobrze, będzie super, ludzie będą długo żyli, będą młodzi, nie będzie problemu, wszystko zniknie. Tylko że będą pół robotami, pół ludźmi, dlaczego?

Ponieważ siły ciemności nie mogą się dostać do światłości. Ale mogą się dostać do człowieka, który ma dostęp do światłości, do człowieka, do jego osobowości. I tak ją przez wszystkie siły SI nastroić, aby tylko chciał świata tego fizycznego, a oddawał za życie w świecie binarnym, w świecie internetowym, oddawał swoje życie duchowe, z którego korzystają siły ciemności, bo nie mogą bez tego żyć. A człowiekowi mówią w taki sposób: A po co ci to potrzebne i tak nie żyjesz w tym? Ale bez tego nie może żyć w ogóle.

Znowu jest taka sytuacja, że kościół grzeszników powstał po to, aby przygotować ludzi do tego, aby ludzie nie mieli żadnego kontaktu z duchowością. To jest długotrwały plan, to nie jest taki po prostu sobie planik. To jest plan sięgający przez ogromnie długi okres czasu, obliczony na długie okresy. To są, jak długie okresy?

I proszę zauważyć, o tym chyba rozmawialiśmy już w latach 90-tych z tego co pamiętam, może początek 2000 roku, ale może to były lata 90-te. Zajmuję się uzdrawianiem, jak już mówiłem, od początku lat 90-tych. A o tym rozmawialiśmy (w 90-tych latach) na ten temat, że są przepowiednie w różnych narodach, w różnych ludach, o pewnej kosmicznej sile, która nie jest siłą duchową, ale jest siłą elektroniczną, podobną do bestii, która jest całkowicie inna niż wszystkie bestie, która ma żelazne zęby i miedziane pazury. I która ma dziesięć rogów.

To jest właśnie całkowicie inna siła, która podbija cały wszechświat. Całe galaktyki ma pod sobą, po prostu napada je i je pochłania. I że w 2011 roku ma się pojawić sytuacja taka, że ona napadnie właśnie Ziemię i Ziemię zacznie wchłaniać. Ludzie oczekiwali jakiejś bomby, która spadnie, nie wiadomo jakichś sił, które zawładną Ziemią, a okazało się, że to był gwałtowny wybuch nowoczesnej elektroniki. W owym czasie były pierwsze ujawnione inteligentne samouczące się iPhone'y, 2011 rok. I to są te siły, które zaczęły podbijać ludzi. Zaczęły wpływać na nich, zaczęły tworzyć taką sytuację, że człowiek stawał się nie tylko już użytkownikiem, ale zaczął być interfejsem. Interfejsem, czyli jakby można powiedzieć zewnętrznym tylko wyrażeniem potrzeby tych elektronicznych urządzeń, które po prostu stworzyły człowieka tylko interfejsem, końcówką peryferyjną, o tak można było to określić.

I to się w tej chwili coraz bardziej dzieje. Ludzie coraz bardziej wchodzi w tą przestrzeń, gdzie myślą już algorytmicznie. To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ gdy mamy telefon, albo mamy internet, komputer powiedzmy, czy w internecie nawet, to jest tam napisane „obsługa intuicyjna”, a właściwie powinno być napisana: algorytmiczna. Bo ludzie już przestali myśleć intuicyjnie, już myślą algorytmicznie. I w tym momencie są tak naładowani algorytmicznie, ponieważ siły te kosmiczne, one już tak

wpłynęły na ludzką świadomość, że człowiek stał się bardziej podatny właśnie na te wpływy logicznego myślenia; takiego typowo komputerowego myślenia, czyli algorytmy, niż rzeczywiste duchowe myślenie człowieka.

Ja na przykład, kiedy ktoś mi mówi, żebym wziął komputer, albo telefon i zagrał w jakąś grę, nie mogę tego robić, bo czuję, jak mi się mózg wywraca. Mózg mi się wywraca, ja to czuję fizycznie, jakby się mózg wywracał na lewą stronę. Nie mogę tego robić, nie dlatego że czegoś nie lubię, tylko dlatego że mi się mózg wywraca na lewą stronę. Czuję po prostu fizycznie jak mi się on wywraca. Czyli zmienia się jego polaryzacja, która kieruje się ku siłom ciemności, a nie ku światłości. I dlatego ja tego nie używam. Ja tego nie używam, bo mi to jest niepotrzebne, ponieważ mój duch i mój umysł zajęty jest mocą całkowicie inną, a nie, nieustannie trwa w połączeniu z SI, aby ona go dostrajała do nowych warunków przez nowe algorytmy. I dzisiejszy świat tworzy się światem algorytmicznym.

I dlatego chcę powiedzieć, dlaczego to w tej chwili widać to bardzo wyraźnie. Opuściliśmy równik galaktyczny i w tym momencie wszystkie siły ciemności nie mogą za nami zdążyć. One muszą tam pozostać, nie mogą tego przekroczyć, ale przez świadomość mają łączność.

To jest tak jak człowiek po odkupieniu, Jezus odkupił człowieka, świadomość została wzniesiona ku doskonałości Bożej, o czym jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1:

21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu. I dalej jest zdanie podrzędne temu pierwszemu zdaniu: 22 Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie.

Czyli proszę zauważyć, jest bardzo wyraźnie powiedziane, że jesteśmy świadomi wolności swojej duszy, bo nasza dusza jest czysta, a uświęciliście swoje dusze, czyli wiecie o tym, że to zostało dokonane przez Chrystusa, bo waszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu. Więc tutaj, w tym momencie, kiedy my kierujemy się ku doskonałości Bożej przez wiarę i nadzieję, to jest to sytuacja taka, że nasza prawdziwa natura życia jest w synostwie Bożym.

I proszę zauważyć, chcę ponownie powiedzieć, jak wielki jest opór przeciwko synom Bożym, mimo że wszyscy na Ziemi są potencjalnymi

synami Bożymi, ale tak naprawdę potencjalnymi mówię, dlatego że Chrystus wszystkich ludzi odkupił. To nie jest tak, że to się udało, czy się nie udało, czy to było, to trzeba sprawdzić, to trzeba zbadać, jeszcze z tysiąc lat trzeba badać, czy to jest prawda. My nie potrzebujemy żadnego badania, a wiecie państwo dlaczego? To tak jakbyśmy powiedzieli w taki sposób: Czy mam uwierzyć Chrystusowi, uwierzyć Bogu, że jestem bez grzechu? Muszę poczekać na decyzję, można powiedzieć, grona pedagogicznego, czy ono mi na to pozwoli i uzna moją rację za właściwą. Po co!? Po co!?

Mnie Chrystus odkupił i to czy mnie odkupił, nie będzie decydował ktoś inny. On odkupił mnie samodzielnie i każdego człowieka osobiście, bo każdy człowiek osobiście musi uwierzyć, nie są to jakby masówki. Więc nie pytajcie się o to czy macie uwierzyć, ciała pedagogicznego, które będzie badało tą sprawę rok, dwa, pięć, dziesięć i drapało się po głowie, zastanawiając się, czy jest to prawda, czy jest nieprawda. Kompletnie jest to niepotrzebne, bo to nie oni o tym decydują i nie są ważni. Oni chcą, aby człowiek tak myślał, oni chcą, aby człowiek był potrzebny do ich decyzji, dlaczego? Bo tylko z tego powodu istnieją. Tak, istnieją tylko z tego powodu, żeby człowiek uznawał, że jest potrzebny do decyzji. Czyli istnieją tylko dlatego, aby człowiek się dowiedział, czy jest wolny od grzechu. - Tak, jesteś wolny od grzechu. - Ale po cóż nam jest to potrzebne, wiedza kogoś kto albo nie ma o tym pojęcia, a jeśli ma pojęcie, to tym gorzej. Tym gorzej! Dlaczego?

Jeśli nie ma pojęcia, to Bóg mu jakoś tam wybaczy, dlatego że po prostu poszedł za kasą. A jeśli ma pojęcie, poszedł za Lucyferem i chce władzy, chce mocy, chce potęgi, a w tym momencie stokroć bardziej większy ma problem, dlaczego? Jezus Chrystus o tym bardzo wyraźnie mówi: *Gdybyście moich cudów nie widzieli, nie mielibyście grzechu, ale widzieliście je*. Czyli: Wiecie dokąd zmierzam, dokąd zmierza świat i dokąd świat prowadzę. Jeśli byście chcieli zrobić kasę na tym wszystkim okłamując ludzi, to nie jest taki straszny problem dla was, bo jesteście w stanie się nawrócić. Ale jeśli wiecie dokładnie, a to robicie, to już zostaliście potępieni, a ja ich wydobędę i właśnie to widzicie. I właśnie to widzicie i mówię do was takie słowa -

Jr 51: 25 *Oto Ja na ciebie, góro zagłady - wyrocznia Pana - która wyniszczyłaś całą ziemię, wyciągnę na ciebie rękę i zepchnę cię ze skały, czyniąc cię górą płonąca.*
26 *Nie będą brać z ciebie kamienia węgielnego ani kamienia pod fundament, ale będziesz opuszczona na wieki, wyrocznia Pana.*

Czyli to jest ta góra, właśnie to jest ta góra, o czym mówi także Zachariasz 4: 7 *Czymże ty jesteś, góro wysoka, dla Zorobabela? On położy kamień na szczycie, wśród radosnych okrzyków: Dzięki, dzięki za nią!»* 8 *Potem Pan skierował do mnie to słowo: 9 «Ręce Zorobabela położyły fundamenty tego domu i jego ręce go dokończą. Po tym poznacie, że Pan Zastępów posłał mnie do was.*

Więc góra, o której mówi Jeremiasz: 25 *Oto Ja na ciebie, góro zagłady - wyrocznia Pana - która wyniszczyłaś całą ziemię, wyciągnę na ciebie rękę i zepchnę cię ze skały, czyniąc cię górą płonąca.*

Czyli, Jeremiasz prorok Boży, mówi o tym, że zniszczy tą górę zagłady. Górę zagłady, która zechciała zapanować nad wszystkim, niszcząc prawdziwą naturę Boską, a to właśnie Zorobabel, który jest ukazywany jako ten, który zbudował świątynię Bożą po wyjściu z Babilonu, aby ludzie odnaleźli ponownie [Boga], już we właściwy sposób, czcili Boga. I w tej chwili te właśnie siły ciemności, one są już bardzo widoczne.

Jak już mówiłem, tak patrząc na telewizję, na jakiś tam program dokumentalny i są to jacyś aktorzy, czy jacyś inni ludzie znani dla mnie. I widzę ich jako takie, można powiedzieć, nie wiem jak to określić, takie gnomy. Gdzieś wewnątrz gnomy w takiej ciemności i siedzą w takiej pozycji i tak patrzą, takie gnomy tam są, oni są w tych ciemnościach, tam poukrywani. Na zewnątrz ukazują się wyfiołkowani, wymalowani, żeby ich tak widzieć, ale wewnątrz są takimi gnomami w tej ciemności. Siedzą tak, rozglądają się tam, tak ich po prostu widzę, są w tej ciemności pozamykani. A dlaczego tak jest?

Bo teraz występuje sytuacja tego rodzaju, że wszyscy ludzie na Ziemi, oni przez to, że opuściliśmy już równik galaktyczny, oni już nie mogą utrzymywać starej swojej formuły osobowości, którą wykreowali technicznie przez wyobraźnię, przez ogromne nakłady czasu i siły, aby ją wykreować. W tej chwili tamta część ginie, po prostu ginie, bez względu na to co myślą, jak myślą, to stają się tymi gnomami. Gnomami, gdzie są gdzieś zamknięci w takich czarnych pomieszczeniach i są jak gnomy.

Oni są podobni oczywiście do tych ludzi, podobni, tylko są bardzo zniekształceni i bardzo tacy, jak już mówię, jak gnomy siedzące tam, takie rozglądające, takie gnomy, które nie wiedzą co się dookoła dzieje, a to jest ich rzeczywista osobowość. A całe ich życie, no, powiedzmy to życie, które mieli takie do niedawna, ono było głównie poświęcone temu, aby to ukryć. Aby to ukryć, żeby tego nie było widać, a było widać to co chcą, aby było widać, żeby zostało wydobyte to, co wykreowali i wymalowali, starali się wydobyć, ukazać w jak najlepszym świetle, mimo że to tylko jest po prostu fałszywa flaga, a wewnątrz są te gnomy.

Ale w tym momencie te gnomy, które tam są, to jest jeszcze dopiero początek tej sytuacji. Teraz sytuacja jest taka, że pojawia się w tej chwili, żeby zrozumieć co to są za gnomy, to to jest 2 List do Koryntian, rozdz. 5:

10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

I to jest sytuacja taka, że trybunał polega na tym, że nie przychodzi ktoś i czyta listę, zarzuty, tylko człowiek sam staje przed nimi, odczuwając je w ciele, w swojej psychice. To co było gdzieś w głębi ukryte, że jakoś tam to uspokajali, czy to na różne sposoby, to w tej chwili tamta część już znika. W tej chwili jest tylko ta. I tej się nie da uspokoić, ta jest taka, jaka jest. I ten trybunał polega na tym, że ludzie czują to, co czują, kim są, jakimi są, ale nie podejrzewają, że są tym gnomem. Uważają, że to inni są tymi złymi ludźmi, tymi gnomami, no złymi ludźmi w każdym bądź razie i nie mają pojęcia dlaczego są tak atakowani i z taką wściekłością. A to oni są, czują siebie samych takimi jakimi są, ponieważ ta natura ich wewnętrzna, która w tej chwili staje się dotknięta, objawiona. Nie wiem czy państwo pamiętacie, że o tym co się w tej chwili dzieje, było już dwa lata temu powiedziane, że takie sytuacje będą się właśnie działy, że tak się stanie i to się w tym momencie dzieje, że doświadczają ludzie tej właśnie swojej osobowości.

A praca którą wkładamy, czyli modlitwa, prawdziwa wiara, czyli w pełni świadomość tego, że Chrystus nas odkupił i trzymanie się, trwanie w Boskiej mocy Ducha Bożego, który w nas mieszka, On powoduje tą sytuację, że my wykonywaliśmy to dzieło już przed stanem, kiedy on został

uzewnętrzniony i ukazany. Pracowaliśmy i głęboko zanurzaliśmy się w Bogu przez wiarę, a dzisiaj, gdy Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Święty objawia tę sytuację i kieruje nas do tego wnętrza, znajdujemy się w miejscu już przygotowanym, w miejscu światła, w miejscu ciszy, w miejscu spokoju, w miejscu radości, które to miejsce zostało przygotowane, mimo że nie wiedzieliśmy gdzie jest ono przygotowywane. Ale kiedy stanęliśmy w tym miejscu, ponieważ Bóg nas postawił, zobaczyliśmy, że właśnie w tym miejscu ono było przygotowywane. A to tylko dlatego, że uwierzyliśmy Bogu.

A gdzie było przygotowywane miejsce ludzi, którzy cały czas uważali, że mają grzechy? Gdzieś w ciemnościach, w ogóle nie miało żadnego sensu, ponieważ tutaj nieustannie dręczyli swoją duszę przez to, że mają mnóstwo grzechów. A Chrystus Pan ich oddzielił od tego stanu i dał im Siebie, czyli oddzielił ich od tego świata zła; od tej tożsamości, która się w tej chwili, bez względu na to, czy człowiek chce, czy nie chce, obnaża. Obnaża, może dzisiaj niektórzy się z tego cieszą, ale wszystko ma swój kres, wszystkiego kiedyś człowiek ma dosyć; kiedy człowiek już nie ma siły.

Są ludzie, którzy mówią: Ojejku, jak ja bym zjadł ciasto, albo zjadłbym to, zjadł to; dostaje tonę, zjadł dwie łyżeczki i ma dosyć, ale musi zjeść to wszystko. I to horror jest dla niego, to mu się śni, nie wie gdzie uciec, gdzie się podziać, bo to co było dobre w tej chwili po prostu mu się śni, go ściga, stało się horrorem.

Dlatego jedynym wyjściem z tego wszystkiego jest prawdziwa wiara. Oczywiście słowo „wiara” sama jest używana do wielu spraw. Wiarę potrzebuje magia, wiarę potrzebuje człowiek sam. Uwierz w siebie, uwierz w kolegę, uwierz w to, że umiesz, uwierz w to, że tamto jest zielone, tamto jest fioletowe. Uwierz w tamto, uwierz w tamto, uwierz w tamto! W wiele rzeczy ludzie wierzą, ale bardzo rzadko wierzą w Boga i w to, co im uczynił.

Czyli raczej nie wierzą w Boga, że im to uczynił. Wierzą bardziej, że jak się wypowiadają to grzechu mieć nie będą, ale nie wiedzą, że Bóg ich odkupił i już go nie mają. Ale proszę zauważyć, to jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ człowiek który wierzy, że nie ma grzechu i wie że Bóg go odkupił, łączy się nie z wyimaginowanym stanem, jakimś tam starcem z

długą brodą, tylko z żywym prawdziwym Bogiem i Duch Boga go naprawdę odmienia. On się staje naprawdę innym człowiekiem. Jest innym człowiekiem, po prostu zostaje odmieniony przez tą właśnie potężną moc Ojca Świąteł, czyli Boga, który jest Bogiem Światłości, żyjącym na wieki, który to objawił się w pełni w Jezusie Chrystusie.

I dlatego mówi Jezus Chrystus do Filipa: Mówisz żebym Ci pokazał Ojca. Filipie, jak patrzysz na Mnie, to widzisz i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym. Ojca inaczej nie zobaczysz, jak tylko w Synu i gdy się znajdziesz, staniesz się synem. Nie możesz zobaczyć Ojca, bo Ojciec jest niewidzialny. Jak powiedział św. Jan - 1 J 4: *12 Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.*

Czyli proszę zobaczyć, jak to jest powiedziane: *Nikt nigdy Boga nie oglądał.* Jeśli miłujesz, to Bóg w tobie to czyni. Nie możesz kochać drugiego człowieka bez Boga, jest to niemożliwe. Jeśli kochasz drugiego człowieka, czyli: *Jeśli miłujemy się wzajemnie,*

Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.

Bóg jest miłością, czyli życiem, prawdziwym życiem i tylko wtedy kiedy miłość w nas istnieje, On się objawia w pełni, bo jest miłością. Jest Miłością. Natomiast ciemność jest lękiem. I dlatego mówi Jezus Chrystus dalej, przez św. Jana - 1 J 4: *18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą.*

Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.

Proszę zauważyć, chcę powiedzieć, że to są bardzo proste wersety, bardzo proste. Te wersety są tak proste, że właściwie nie trzeba ich tłumaczyć. Ale ludzie na świecie słuchając je, jakby byli wtórnymi analfabetami i nie rozumieją, co w tych prostych wersetach istnieje. Ale to jest troszeczkę inaczej, to nie jest wtórny analfabetyzm. To nie chodzi o tą sprawę, chociaż można by było tak to powiedzieć, że to jest wtórny analfabetyzm, ponieważ nie rozumieją tego, co czytają i co jest tam napisane.

To jest sytuacja związana z tym, że siły ciemności, które działają w naturze podświadomości, czyli pięknej córki ziemskiej, czyli tzw. człowieka światłości, który jest w ciemności, one tak naprawdę nad ludźmi, którzy nie mają Chrystusa - dosłownie tak jest, tak muszę powiedzieć jasno - one

mają nad nimi pełną władzę. Dopiero wtedy, kiedy człowiek wierzy Chrystusowi, że Chrystus go odkupił, dopiero On, Chrystus Pan, całkowicie wydobywa człowieka spod władzy tamtych sił demonicznych i usuwa wpływy, przez to że duszę wydobywa człowieka. Przez to, że wierzymy Chrystusowi, On duszę naszą wydobywa czyli nas, człowieka.

Największym problemem człowieka jest to, że przez dzisiejszy świat tak skonstruowany, człowiek uznał, że jest tym ciałem, a zostało zdewaluowane i zdeprawowane to, że człowiek jest duszą i w tym ciele mieszka. W tym ciele mieszka, aby to ciało - i tutaj jest ciekawa sytuacja, ponieważ wiele filozofii na tym świecie uważa to ciało jako więzienie, że trzeba się z niego wydostać, pozbyć się, uciec jak najdalej od tego ciała. I bardziej zaprawieni w tej ucieczce to są ci, którzy tak bardzo skupiają się na samym sobie, że im nogi odpadają, ręce odpadają, z powodu tego że nie ruszają się od wielu lat. Była kiedyś taka sytuacja, że siedział jakiś jogin w pozycji „kwiatu lotosu”, jak to nazywają i on zechciał żeby go przenieśli do innego miejsca, bo on był wychudzony i tak siedział cały czas. Podnieśli go i poszli dalej, ale już bez nóg, bo mu odpadły.

I tu jest ta sytuacja, że to nie chodzi o taką ucieczkę, bo to ciało jest tylko odzwierciedleniem grzechów świata podziemnego. Ale jest piękna córka ziemską wewnątrz, która jest jakoby oblepiona tą gliną, tym światem, tymi demonicznymi siłami. I tutaj właśnie, gdy patrzymy na hinduistyczne obrazy, to tam wygląda to w taki sposób, że ktoś medytuje i tam są kobry, ileś tam, wachlarz kobr, pamiętacie państwo? Co takiego jest?

To jest ta właśnie natura pięknej córki ziemskiej, która została całkowicie pochłonięta przez ciemność i ona włada nad ciemnością, aby ciemność była...Oczywiście jest taka sytuacja, że została całkowicie pochłonięta przez siły ciemności, a jej siłą w tym momencie są wszystkie siły ciemności.

Ale synowie Boży są tymi, którzy ją odwracają. To oni są w stanie zapanować nad jej pochłonięciem i wydobyć ją z tamtego stanu, który jest bardzo wściekły na to, że ta sytuacja w ogóle następuje, ale nic nie może uczynić. Ponieważ siły te demoniczne, które głównie zajmują się kultem węża, kultem ciemności, i to jest ta sama piękna córka ziemską, ta sama

natura człowieka światłości tylko całkowicie doprowadzona do radości z ciemności.

Ale ta ciemność całkowicie zapanowała nad naturą wewnętrzną, ale sytuacja musi być odwrotna. To jest właśnie ta sytuacja, do której zdążają dzisiaj te siły ciemności, siły, które panują nad tym światem, dokładnie nad tym światem. My je coraz bardziej widzimy, widzimy je bardzo, bardzo wyraźnie. Jak ja patrzę na ten świat, to widzę, jak te siły ciemności, nie wiem jak to określić, działają w tym świecie, nie zwracając uwagi w ogóle na żadne potrzeby człowieka; zwracając tylko uwagę na swoje potrzeby.

I tutaj ciekawą sytuacją jest to, że oglądałem taki program w telewizji na temat Roswell, tam rozbił się taki statek kosmiczny itd. No i oczywiście później jest wiele innych historii itd. No i oczywiście zostało to utajnione, dlaczego? Bo to była tajemnica związana z bezpieczeństwem narodowym. Tylko ciekawe, kto jest tym narodem? Może to jest tzw. „majestatyczna dwunastka MJ-XII”, a może w tej chwili jest to „MJ-XX”, o tak mogę powiedzieć. Ale to są właśnie pewni ludzie, którzy są majestatyczni, nazwali się sami, że są majestatyczni. Czyli majestat, czyli właściwie poziom królestwa, czyli mają tak ogromną władzę, że właściwie są majestatyczni. I w tym momencie to jest „MJ-XII”, „MJ-XX”, nie wiem, a może jeszcze więcej. W każdym razie jest to sytuacja właśnie tego rodzaju, że to właśnie bezpieczeństwo narodowe...

To tak jak np. dzisiejszy kościół grzeszników, walczy o dobro kościoła, ale kim on jest? To są ci, którzy czerpią z tego zyski, to jest dla ich dobra. Im się wmawia, że to jest walka o ich duszę, a to jest walka tylko o ich biznes. Bo przecież proszę zauważyć, dlaczego powstał kościół grzeszników?

Odpowiedź jest bardzo prosta: kościół grzeszników powstał dla pieniędzy i dla władzy, nie ma innego powodu, dla którego miałby powstać. Inaczej - z powodu pieniędzy i z powodu władzy i z powodu panowania, powstał tylko z tego powodu.

Chrystus Pan przywrócił człowiekowi dziedzictwo Boże - List św. Pawła do Efezjan, rozdz. 2: 6 *Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne*

bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.

I teraz wykazujemy to bogactwo dobroci, czyli to bogactwo dobroci: wolność od grzechów, za darmo!

Tak czasami słucham, czytam w internecie, takie informacje, które przesyłają, mnóstwo informacji, urabiając, deprymując i deprawując np.: Idź do lekarza NFZ-u, za darmo! Ale ile ja włożyłem pieniędzy przez 40 lat pracy na ZUS i dlatego jeśli pójdę 10 razy do lekarza, to dlaczego mam to nazywać, że idę tam za darmo. Przecież włożyłem tam przez 40 lat swojej pracy, włożyłem tam ogromną górę pieniędzy; ale mówi się, że idę tam za darmo. I to się tak do ludzi kieruje, takie właśnie deprywujące informacje: idziesz tam za darmo, czyli żywi cię państwo. To się nie dzieje za darmo. Więc to jest tzw. deprywacja, czyli ograniczenie poznawcze, aby człowiek po prostu ograniczył się poznawczo: Tak rzeczywiście, za darmo tam idę, nie będę tam szedł, bo kogoś okradam, pójdę prywatnie; powiedzmy, że tak.

Ale to jest właśnie ta sytuacja, taka deprywacja sensoryczna, która właśnie w ten sposób działa i to jest nie w jakichś tam informacjach podawanych, które są wielkimi informacjami, tylko takich zwyczajnych, prostych informacjach, gdzie to działa jak plotka. Wiecie państwo, że plotka ma największą siłę. Dlatego to, co działa z plotki, ma o wiele większą siłę, niż informacja podana gdzieś tam ogólnie. Plotka ma o wiele większą siłę.

I dlatego była plotka, że w Kirach, to było wtedy, kiedy była osiem lat temu Intronizacja, że w Kirach odbyła się prawdziwa intronizacja. Tamta jest nieważna, tamta jest niedobra, ona nie miała tej mocy magicznej. I to jest ta plotka, powodowała to, że ludzie zaczęli się chwiać w tym, jakoby Intronizacja była związana z jakimś magicznym rytuałem. Intronizacja nie jest związana z żadnym magicznym rytuałem.

Intronizacja jest związana z wiarą człowieka w to, że Jezus Chrystus jest jedynym pośrednikiem między człowiekiem a Bogiem. I nie potrzeba żadnych magicznych rytuałów. To jest nasza wiara i to jest ta świadomość tego dzieła Pańskiego dla nas, żadnych magicznych rytuałów. To są po prostu tylko siły wykorzystywane z dawien dawna, z dawnych czasów, jeszcze z czasów troglodytów. Kiedy te siły magiczne były bardzo

istotne tam dla szamanów, dla władzy itd. To jest takie działanie bardzo głębokie, podprogowe, to jest tak duże działanie podprogowe.

To tak jak słuchałem takiej informacji dosyć ciekawej, nie wiedziałem o tym, może kiedyś słyszałem, ale tak nie wiedziałem do końca o tym, że malutkiemu noworodkowi, który jeszcze nie ma w ogóle żadnego kontaktu ze światem, kiedy się pokazuje węża lub pajaka to ono po prostu się boi. Oczywiście na rysunku się pokazuje, ono się boi, ponieważ ten lęk jest wdrukowany w DNA. I dlatego te wszystkie siły, rytuały, itd., one są też wdrukowane i dlatego na nich się po prostu wszystko robi, aby je wykorzystać do deprywacji, deprawacji i deprymacji. Aby to wszystko uczynić, żeby człowieka uczynić bezsilnym i mówić o tym, że: Rzucę na ciebie klątwę, magią ci coś zrobię, itd.

Ja mówię: Ludzie, czy jesteście chrześcijanami? Mówicie, że jakaś klątwa was trzyma? Jesteście ludzie chrześcijanami? Przecież wiecie, że Chrystusa i chrześcijan prawdziwych w Bogu, klątwa nie obejmuje. To oni są tymi, którzy są prawdziwą mocą Bożą, bo Bóg Ojciec, Chrystus Pan, Duch Święty, w nich jest pełną potęgą, pełną mocą i pełną siłą. A wychodzą, po prostu bojąc się własnego cienia. Prawdziwi chrześcijanie nie potrzebują takich rzeczy. Prawdziwi chrześcijanie są prawdziwymi egzorcystami. A po drugie chrześcijanie nie powinni potrzebować egzorcystów, a jeśli potrzebują, to nimi na pewno, na pewno nie są, ponieważ tam gdzie jest Chrystus, nie ma złych duchów. A tam gdzie Go nie ma, ich jest mnóstwo, co dzisiejszy świat chrześcijański zaświadcza, że nie ma Chrystusa, ponieważ zamiast Chrystusa jest mnóstwo opętanych i mnóstwo duchów złych.

I tu jest właśnie ta sytuacja, bo to są siły, te wewnętrznie demoniczne, oparte na wierzeniach, które się wpisały w DNA i na nich jest to właśnie oddziaływanie i też 2 kanon to wykorzystał.

2 kanon wykorzystał tutaj pęd owczy, czyli reakcję zbiorową, czyli lęk zbiorowy i zbiorową odpowiedzialność. A my jesteśmy indywidualną istotą związaną z wiarą w Boga. Czyli **gdy indywidualnie wierzymy w Boga, stajemy się jednostką, która się włącza w Boską naturę**. A tutaj doprowadza się ludzi do takiej sytuacji, aby ludzie przez zbiorowy lęk

stawali się zbiorową masą, którą łatwo jest władać, żeby zapomnieli o prawdzie Bożej.

I dlatego tutaj my wrywamy się z tego pędu owczego, takiego można powiedzieć lęku zbiorowego, wrywamy się tylko przez indywidualną naturę wiary. I to nie zbiorowej wiary, tylko na indywidualną naturę wiary; każdy musi uwierzyć indywidualnie. I ta wiara indywidualna nie polega znowu na tym, co przedstawia kościół grzeszników, tylko dokładnie to przedstawił Chrystus i to nie jest to samo.

Proszę zauważyć, to co przedstawił kościół grzeszników, i to co przedstawił Chrystus, to są dwie różne rzeczy. To nie jest ten sam kościół, to są dwie różne rzeczy różniące się w ogóle wszystkim. Sam jeden Chrystus, złożył ofiarę ze swojego życia, dał wszystkim wolność. A tam mówi się, że to jest nieprawda, nieprawda, i za uznawanie tego grozi ekskomunika; a ja uważam, to dobrze. Ekskomunikujcie wszystkich grzeszników, aby mogli ponownie wejść do Nieba! Wszystkich grzeszników ekskomunikujcie, bo oni tego potrzebują, wolności! I wreszcie przestaną się bać, że zostaną ekskomunikowani, bo dokąd będą ekskomunikowani?

Do Kościoła Świętego, bo uwierzą Chrystusowi, więc ekskomunikujcie wszystkich! Wszystkich ekskomunikujcie z kościoła grzeszników, aby powrócili do Kościoła Chrystusowego! Bo gdzie pójdą? Skąd zostali zabrani. Pójdą tam, skąd zostali zabrani.

A zostali zabrani z Kościoła Świętego, bo Kościół Święty został zaprowadzony przez Jezusa Chrystusa, który złożył ofiarę ze Swojego życia i wszystkich mocą Ojca Niebieskiego, który w Nim w pełni zamieszkał i w pełni się objawił, w pełni wyzwolił od złego ducha i dał im Swojego Ducha, i w ten sposób jesteśmy synami Bożymi.

Więc dzisiaj ludzie, aby stali się synami Bożymi, potrzebują ekskomuniki, ekskomuniki z kościoła grzeszników. A jeśli nie, to w takim razie muszą w pełni uwierzyć, a Chrystus sam ich wydobędzie, ponieważ władza nad klątwą, którą rzuca 2 kanon na człowieka, nie działa. Nie działa, ponieważ Chrystus Pan nie jest obejmowany tą klątwą, bo On jest nadrzędną mocą i znosi wszelką władzę, wszelką klątwę i żadne siły ziemskie nie działają na to. Więc w tym momencie potrzeba nam odwagi.

Nie chodzi o to, żebyśmy się ekskomunikowali, chodzi o to, abyśmy uwierzyli. A to, żeby uwierzyć jest także ekskomuniką, czyli tak naprawdę, inaczej można powiedzieć, stajemy się apostatami kościoła grzeszników, ale nie Boga. Apostatami kościoła grzeszników, ale nie Chrystusa, bo stajemy się apostołami Chrystusa, a apostatami kościoła grzeszników.

I w ten sposób stajemy się w pełni zanurzeni w Jego moc, a Chrystus Pan działający w nas, przemienia nas, tylko że ludzie, nie mają odwagi, nie mają wiary i chcą aby była taka kolejność: Najpierw Panie Boże daj mi Niebo, a ja później uwierzę. Najpierw daj mi całe Niebo, przedstaw mi co tam takiego jest, czy będzie mi się to podobało i czy będę miał zysk taki jaki chcę.

I tutaj mówi Jezus Chrystus do młodzieńca: *Dostaniesz całe Niebo, dostaniesz chwałę i prawdę, tylko sprzedaj wszystko i chodź za Mną.* Ale młodzieniec mówi, można by było tak powiedzieć: Najpierw daj mi całe Niebo, daj mi najpierw całą władzę, a ja zastanowię się, czy warto jest, żebym pozostawił to moje.

I to nie chodzi o bogactwo, bo to jest właśnie sytuacja błędna, nie chodzi w ogóle o pieniądze. **Nie chodzi o bogactwo, chodzi o ducha, którym jest człowiek zniewolony**, bo to chodzi o tego ducha. To nie chodzi o żadne pieniądze, to chodzi o ducha. Duch, **ten właśnie duch, jest duchem zniewalającym wewnętrzną naturę człowieka, duchową naturę człowieka, trzymającą go jak narkotyk, który wywołuje w człowieku jakieś pożądania**. Jak to jest napisane: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia. To ten duch to wywołuje i nie jest to w ogóle związane z pieniędzmi.

Tak jak rozmawialiśmy kiedyś o takiej sytuacji, o człowieku który wylądował na bezludnej wyspie. Znalazł skrzynię złota, cieszył się, ale później stwierdził, że będzie mu lepiej pasować jako stopień do domu, bo akurat mu go brakowało. No i chodził po tym przez dziesięć, czy ileś tam lat, jako stopień i zapomniał o tym, że tam są pieniądze. Uwolnił się od ducha, właśnie od ducha tych pieniędzy, ale kiedy zobaczył statek na widnokręgu, chciał żeby go uratowali i uświadomił sobie, że oni są zniewoleni duchem tego pieniądza. Więc wziął trochę pieniędzy, no może

nawet i wszystkie, wziął, zapłacił im. One były dla niego monetami, które się przydadzą, ale nie zniewoliły jego życia. Jak Jezus powiedział w Ewangelii: *Czyńcie dobry użytek ze złej mamony*. I on właśnie czynił dobry użytek ze złej mamony, ale ona go nie pochłonięła. A tamci byli pochłonięci, więc zrobili wszystko dla kilku miedziaków.

Dlaczego dzisiejszy wykład jest w taki sposób ukształtowany? Tak Duch Święty ukazuje tę sytuację, że dzisiejszy wykład jest tak ukształtowany dlatego, ponieważ mówi o tym, co zniewala naturę wewnętrzną. Co tam takiego jest? Co jest w świecie demonicznym? I co jest w świecie ciemności? I czym są te trzy możliwe olbrzymy? To są: deprywacja, deprawacja i deprimacja. Ale te trzy możliwe olbrzymy to jest: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia. Ale trzech możliwych olbrzymów nazywanych jest przez Ojców Pustyni: niepamięć, niewiedza i niedbałość.

A Duch Święty jest dokładnym przeciwieństwem. *Weźmijcie Ducha Świętego, który wam: przypomni, nauczy i zadba*. Jest dokładnie przeciwnością trzech możliwych olbrzymów, czyli tej natury: przypomni, czyli zadba o pamięć, czyli usunie deprywację. Nauczy, zadba i przypomni, czyli przywróci całkowitą naturę prawdy wewnętrznego człowieka.

Bo natura prawdy wewnętrznego człowieka jest dostępna dla każdego człowieka, tylko musi, można powiedzieć, zdjąć zasłonę. Ta zasłona nie jest taką zwyczajną zasłoną. Ta zasłona to jest taki stan podobny do sytuacji takiej, że nagle coś zapominać. Wiedzieliście coś i zapomnieliście tak, że nie możecie sobie w ogóle przypomnieć. To jest taka zasłona, działa ona właśnie w taki sposób, jak zapomnienie. Ona właśnie wpływa na człowieka i powoduje, że człowiek kompletnie nie ma pamięci tego, czego nie pamięta i nie pamięta nawet, że nie pamięta. I chce sobie coś przypomnieć, ale nie wie, czego nie pamięta.

I tu jest właśnie ta sytuacja, kiedy my jesteśmy właśnie w tej Boskiej tajemnicy. Ja zawsze robię w taki sposób, kiedy coś zapomnę, to nie kruszę kopii, tylko proszę Ducha Świętego: Duchu Święty przypomnij mi. I za chwilę już wiem, już pamiętam; a niekiedy stoję przed czymś, na coś patrzę i nagle: ojejku, tego szukałem. Patrzyłem na to, ale nie wiedziałem w tej chwili, dlaczego na to patrzę. Ale okazuje się, że patrzę na to dlatego, że

tego szukałem, tylko nie pamiętałem o tym że tego szukałem. Ale Duch Święty wiedział o tym, że tego szukam i postawił mnie przed tą sytuacją.

I dlatego nasza natura duchowa musi przestać, czyli my, powinniśmy się przestać obawiać i nie czekać na pozwolenie. Bo tak jakbyście powiedzieli: Czekam na pozwolenie od księdza, aby pozwolił mi, żebym uwierzył Chrystusowi, że mi odpuścił grzechy. - A człowieku, to jest grzech straszny! Nie! Nie, nie, to ja nie mogę tego zrobić! Bo jeśli On będzie grzechy odpuszczał, to co ja mam robić? - No jak to co? On Tobie też odpuścił grzechy. - No tak, no, ale mnie odpuszcza inny ksiądz. - A dlaczego nie Chrystus? - No właśnie, dlaczego? A bo mój kolega też potrzebuje pieniędzy; a te pieniądze które ja mu dam, otrzymam od ciebie.

Ale głównym elementem jest to, że właśnie okazuje się, że my, którzy wierzymy Bogu, nie potrzebujemy zezwolenia od nikogo, aby uwierzyć Bogu. Tylko że dzisiejszy świat jest tak skonstruowany; pamiętacie państwo taką historię, to było z 30 lat temu, był jeszcze Urban premierem, gdzie nie było jeszcze takiej prywatnej działalności, była tylko głównie państwowa działalność. I Urban powiedział jedną rzecz, która odblokowała wszystko: Wszystko jest dozwolone, to co nie jest zabronione. I momentalnie zaczęły się rozwijać różnego rodzaju działalności, dlatego że szukali w różnych kodeksach czy coś jest zabronione. Okazało się że nie było zabronione, co znaczy, że było dozwolone. Ale dlaczego do tej pory się to nie działo, mimo że nie było zabronione, że można było robić wszystko to, co nie było zabronione? Bo ludzie uważali, że wszystko jest zabronione, że trzeba było napisać do sekretarza KC, czy mogę to zrobić, bo wszystko jest zabronione. Czyli dlatego Urban powiedział: Wszystko możecie robić, oprócz tego co jest zabronione. Czyli rozwinęła się ta przestrzeń jasna.

Ludzie są pod wpływem jakiegoś zakazu, który działa automatycznie. Ale jeśli chodzi o Chrystusa Pana, to nikt nie może zabronić tego, że On to uczynił. Proszę zauważyć, to jest bardzo istotna sytuacja, **nikt nie może zabronić wolności, zabronić bezgrzeszności, którą On dokonał, bo ta bezgrzeszność nie jest zabroniona, ale jest wręcz nakazana.** Więc dlaczego ludzie boją się być bezgrzeszni z powodu nadrzędnej mocy Chrystusa, która to dokonała? Dlatego, że żyją w dalszym ciągu w lęku i

wolą się nie narażać tym, którzy mają jakąś tam władzę, mimo że jej nie mają, bo mają tylko od tych, którzy im tą władzę dają, czyli samych ludzi.

Więc pytanie takie retoryczne: Więc któż może zabronić Chrystusowi odkupić ludzi wszystkich, jeśli On tego już dokonał? I kto może zabronić człowiekowi wierzyć w to, że jest bezgrzeszny z powodu tego, że Jezus Chrystus uczynił to nadrzędnie nad wszystkimi siłami i nad wszelką władzą wszelkiej ciemności i wszelkiej siły, i ówczesnych kapłanów żydowskich? Uczynił to i wyzwolił wszystkich ludzi, czego doświadczyli przecież także przez trzęsienie ziemi i noc, która nastąpiła zaraz po śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu, która trwała wiele godzin; więc tutaj ich świadectwa są bardzo wyraźne.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że ludzie muszą sobie uświadomić tą sytuację, że nikt im nie zabronił wierzyć w Chrystusa, tylko oni ulegli karze, jeśli to uczynią, a 2 kanon mówi o tej karze. Kara jest bardzo śmieszna. Wiecie państwo, jaka to jest kara śmieszna: Jeśli nie wejdiesz do kościoła grzeszników, to będziesz z niego ekskomunikowany zanim do niego wejdiesz. Czy to nie jest śmieszna sytuacja?

Tym ludzi straszono, czyli straszono ludzi: Będziesz ekskomunikowany z kościoła grzeszników, do którego jeszcze nie wszedłeś. - To gdzie będę? - No będziesz w Kościele Świętym. - A tam będzie moja ciotka, wujek mama, tata? - No nie wiem, w zależności od tego, czy są już ekskomunikowani czy nie. Powiedzmy, że tak.

I tu jest właśnie taka sytuacja, że dlaczego tak powiedziałem wujek, ciotka matka? Bo ludzie wolą tych, których znają. Wolą pewnego rodzaju tradycję, to co się zasiedziało, to co powtarzalne, to czego można się spodziewać, to co można przewidzieć, ale nie lubią sytuacji, które są sytuacjami nieprzewidywalnymi. Nie wiadomo dokąd zmierzać. Ale proszę zauważyć, jeśli jesteśmy posłani, to kto inny nas posyła i to gdzie, to On już wie, a my Jemu ufamy, idziemy tam, gdzie jesteśmy posłani. A co dla nas jest najważniejsze?

Że Jego to mamy, który nas posyła i to jest naszym szczęściem i radością. Nie gdzie, tylko, że Jego mamy. Mamy Tego, który nas posyła i to jest naszym szczęściem. To jest taka sama sytuacja jak z dzieckiem. Dla

dziecka nie ma znaczenia gdzie idzie, ważne jest, żeby szedł z tatą i z mamą. To jest dla niego wszystko, ponieważ samo nie idzie. I dlatego człowiek niepokoi się - proszę zauważyć, to jest bardzo taki głęboki, podprogowy aspekt - boi się pewnych czynności czynić, bo musi sam dokonać wyboru. Boi się wyrwać się z korzeniami z pewnego matecznika, ośrodka, pewnych zasiedziałości i tradycji.

Ale przecież jeśli go Bóg posyła, Chrystus go posyła, Duch Święty go posyła, to ma wszystko co potrzeba i zawsze, gdziekolwiek by nie poszedł, zawsze jest na miejscu, we właściwym miejscu. Zawsze jest posłuszny Temu, który daje mu życie i który o niego dba.

Dlatego ludzie boją się wierzyć, ponieważ muszą się oderwać od własnego życia, żeby uwierzyć Bogu, który jest ich prawdziwym życiem. Tu jest własne, a tam prawdziwe. Własne przemija, a Boga nie. Taka różnica jest między Bożym życiem, a własnym życiem: Własne przemija, Boże nigdy. Więc ludzie boją się odejść od życia, które przemija i boją się pójść do życia, które nie przemija.

Ja tu mówię o tej sprawie, która tak naprawdę sięga do prawdziwej natury duchowej człowieka, poza jego rozum, poza jego umysł, ale sięga do tej natury, gdzie tam musi objawić się natura przebudzenia wewnętrznej natury Boskiej z powodu synostwa Bożego. A synostwo Boże jest w każdym człowieku, dlaczego? Bo jesteście wszyscy państwo odkupieni, wszyscy na świecie są odkupieni przez Jezusa Chrystusa, tylko musicie uwierzyć.

Uwierzyć, to znaczy On swojego Ducha dał, ale wy musicie swojego ducha tam wysłać, aby się zjednoczyć z Nim swoim duchem. Jest to Ew. wg św. Jana, rozdz. 4: *24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie.* Czyli my, musimy Go poszukiwać duchem, nie rozumem, czyli świadomością. To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ świadomość i duch były traktowane jako coś osobnego. Ale to naprawdę świadomość jest duchem - i to jest takie niezmiernie odkrywcze.

I dlatego, gdy traktujemy świadomość jako świadomość, a ducha jako ducha, to w tym momencie następuje taka sytuacja, że SI myśli że będzie mogło mieć duszę, bo będzie miało duże zrozumienie. Czyli będzie liczyło i liczyło, i liczyło, i liczyło, więcej od człowieka. Jeśli będzie liczyło więcej od

człowieka, to myśli że będzie miało duszę. Ale przecież człowiek nie jest duchową istotą z powodu liczenia i z powodu tego, że potrafi pewne rzeczy obliczać w mózgu swoim. Ponieważ z punktu widzenia SI, mózg jest komputerem tak zaawansowanym, że SI tego jeszcze nie potrafi, więc chce tak mocno liczyć jak mózg. Jak będzie tak mocno liczyć jak mózg, to będzie miało duszę.

To nie jest tak wcale w ten sposób, ponieważ świadomość jest duchem. Świadomość jest duchem, a nie inteligencją. **Świadomość jest duchem i dlatego nasz duch musi poszukiwać Boga, czyli nasza świadomość. Musimy wyjść świadomością poza doczesne pojmowanie życia, poza tradycję, poza to, co się opłaca, za co można otrzymać jakieś wynagrodzenie, poza takie pojmowanie. Musimy wyjść duchem poza logiczne pojmowanie tego świata. Musimy się zjednoczyć z Bogiem dla samego Boga.**

I gdy zjednoczymy się z Bogiem dla samego Boga, to w tym momencie następuje sytuacja taka jak u dzieci małych. Dzieci małe, które mają rodziców, one wiedzą, że wszystko co rodziców to i ich, nie mają własności. Tej własności jeszcze nie rozumieją, i dlatego, to co rodziców to ich, nie dzielą tego wszystkiego, dla nich jest to normalne.

I my właśnie wracając do dzieciństwa, zaczynamy coraz głębiej stawać się dziećmi przez to, że jednoczymy się duchem swoim, czyli świadomością, z Chrystusem Panem, co powoduje oddzielenie naszej natury wewnętrznej od posiadania.

Czyli taka ciekawa sytuacja, gdy my nie posiadamy, to nie znaczy, że świat inaczej myśli. Na przykład jest taka sytuacja, że jedziemy samochodem, zatrzymujemy się na stacji benzynowej, tankujemy samochód, nie posiadamy go, my nim tylko jeździmy, ale za benzynę musimy my zapłacić. Nie idziemy do tego człowieka i mówimy w ten sposób: Ja go nie mam, ja go nie posiadam, ja tylko nim jeżdżę, niech zapłaci ten, który go posiada. Więc my nie musimy go posiadać, ale nim jeździć. Ale zapłacić za benzynę musimy, jako my, ale to nie powoduje to, że go posiadamy.

A nie posiadać, oznacza uwolnić się od ducha tego świata, przez moc Ducha Bożego. I to jest bardzo ciekawa sytuacja, ludzie nie zdają sobie sprawy, że posiadanie nie jest to coś, co się ma, to jest duch tego świata, który jest jak rzep na psim ogonie, jak rzep który oblepia człowieka i przenika wszystkimi mackami, całą naturę duchową człowieka, że człowiek myśli tylko o tym, co ma i żyje dlatego, że ma.

Ale gdy żyje dla Boga, to przestaje ten duch tego świata go oblepiać i Duch Boży go przenika, ale on w dalszym ciągu żyjąc w tym świecie płaci za benzynę. Idzie do sklepu i też sobie kupuje to jedzenie, ale to nie znaczy, że jest pod wpływem posiadania. Jezus Chrystus jak to było powiedziane, je i pije, ale faryzeusze uważają, że jeśli je i pije to znaczy, że jest od tego zależny. Jezus Chrystus powiedział w ten sposób: Nie jestem zależny od jedzenia i picia; jem i piję, bo lubię, ale nie dlatego, że jestem zależny, tak można by było powiedzieć.

Więc tutaj przedstawiam tą sytuację, że ta nowa przestrzeń, która się coraz bardziej otwiera i do której się coraz bardziej zbliżamy, a właściwie jesteśmy już w niej...Może inaczej powiem, jesteśmy już w niej, ale ona będzie się pogłębiać. To nie jest tak, że za chwilę to się skończy, to się będzie pogłębiać jeszcze bardziej. Jeszcze bardziej będą następowały siły oddzielenia.

Ja taką miałem wizję, informację, można było tak określić, że to mniej więcej, ten stan takiego pełnego poznawania swojej natury ciemności, będzie trwał około pięciu miesięcy, czyli mniej więcej do maja. Ludzie będą coraz bardziej poznawali swoją tą naturę ciemności, która będzie coraz bardziej im się nie podobała i coraz bardziej będzie roszczeniowa. Ale im bardziej oni będą trwali w Duchu Bożym, tym bardziej Duch Boży będzie dawał im siebie, ponieważ On właśnie tutaj, gdzie wchodzimy, On właśnie w tym momencie w pełni jest jawny. **Bóg oddziałuje z wielką radosną, potężną siłą i nas przemienia, więc jesteśmy przemieniani, ale musimy się zgodzić z tą przemianą.**

Dlatego mówię ponownie: nie musimy się o to nikogo pytać czy mamy wierzyć, czy mamy uwierzyć Chrystusowi, czy jesteśmy bez grzechu. Mamy po prostu tak postępować, nie pytać się kogokolwiek, bo ten świat, jak to

jest powiedziane w Liście św. Jana, rozdz. 5: 19 *Wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego.*

Więc kogo chcemy się pytać o to, czy możemy wierzyć w Boga? Tych ludzi, którzy żyją w siłach złego? Przecież oni powiedzą w ten sposób, że nie, że oczywiście że nie.

Powiem taką sytuację prostą: **człowiek jest stworzony przez Boga, jest istotą mocy królewskiej, prawdziwą Boską istotą, jedyną istotą przed którą jest odpowiedzialny, jest Bóg;** nie nikt inny, który sobie to uzurpuje. Ludzie uzurpują sobie i każą chodzić po pieczętkę tamtą, tamtą, tamtą, tamtą, czy mają wierzyć, czy mogą uwierzyć, czy mogą wierzyć Chrystusowi. Bo zależnie od tego ile mają pieczętek, czy zgodził się biskup, czy zgodził się papież, to zależne jest to, czy mogą przyjąć Chrystusa i być bezgrzesznymi.

Oczywiście, że nikt się na to nie zgodzi, dlatego że kościół grzeszników żyje z powodu właśnie tych grzeszników, którzy się ciągle pytają o wszystkie sprawy tego życia, a tym bardziej o sprawy swojego życia i to pozagrobowego, o swoje sprawy życia pozagrobowego.

Ale przecież Chrystus powiedział taką sytuację, Bóg Ojciec, że nie jesteśmy na tej Ziemi po to, żeby żyć życiem pozagrobowym, tylko **by być władcami tej Ziemi, na tej Ziemi, w naturze prawdziwego synostwa Bożego.** I to nie chodzi o życie pozagrobowe, chodzi o faktyczny stan dzieła. Życie pozagrobowe jest dla kogo? No nie wiem właściwie dla kogo, nie wiem nawet dla kogo? Ja już chyba wiem dla kogo, chyba jest dla tych - List św. Pawła Koryntian rozdz. 15:

19 Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.

Chyba to jest dla nich, oni chyba liczą tylko na życie pozagrobowe. Życie pozagrobowe to jest jakaś historia ciała, które myśli, że nie umrze, tylko będzie żyło dalej. Jak to ksiądz powiedział do dzieci, to było chyba z 30 lat temu: Dzieci, jak umrzecie to nie będziecie mieli zębów, bo będziecie duchami. Takie historie powymyślał, skąd on to wytrzasnął. Przecież chodzi o synostwo Boże prawdziwe. Wiara jest tak oderwana od rzeczywistości; dobrze powiedział św. Paweł: legendy i różne niestworzone historie, oderwane od rzeczywistości tak daleko, że dzisiaj mało kto zna prawdę. A

gdy my mówimy o prawdzie, nie chcą nam wierzyć. Tak samo jak Jezus Chrystus powiedział, też takie słowa użył w Ewangelii wg św. Jana, rozdz. 8:

45 A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzcie. A wcześniej wersety: 44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

I proszę zauważyć teraz sytuację, kościół grzeszników wypełnia to całkowicie: od siebie mówi, bo w ogóle żadnej prawdy tam nie ma w tym, co mówi. Od siebie mówi, katechizm wymyślił, przerobił Ewangelię, nie ma tam zbawienia, jest życie pozagrobowe. Nie ma synów Bożych, którzy mają wypełnić dzieło Pańskie, nie ma nic co by wydobyć, tylko wszyscy słyszą jęczenie. - A skąd ono dobiega? - A to idź się wypowiadaj, to cię wyleczę z tego jęczenia.

A to jest ta piękna córka ziemską, która w każdym jęczy, czeka na wyzwolenie; jej Chrystus obiecał. Jest to przecież powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 3:

19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym. Bo tutaj tytuł jest: "Zstąpienie Chrystusa do Otchłani." 18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity w prawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Więc tutaj Chrystus wstąpił do głębin, a jednocześnie tutaj najważniejsza sprawa - **jesteście odpowiedzialni przed Bogiem za samych siebie i za wiarę**. Nikt wam w tym nie pomoże, jeśli sami nie dokonacie wyboru. Możecie zostać doprowadzeni do miejsca, jak Jezus Chrystus powiedział: *Daję wam mój chleb i Moją Krew. Jedźcie moje ciało i pijcie Moją Krew*. A oni mówią: Co on mówi! A po co nam to!? A dlaczego on te sprawy porusza! I odeszli.

I mówi: *To was gorszy? A co powiecie wtedy kiedy Syn, Ten który zstąpił z Nieba, będzie wstępował tam, skąd przyszedł?*

I to są te słowa tutaj Ew. wg św. Jana, ale te same słowa używa św. Paweł: Bo nie mógł wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy, bo stamtąd przyszedł i tam też wstąpił skąd przyszedł.

Dlatego my też jesteśmy tymi istotami, które mają światłość wewnętrzną, bo jesteśmy w superpozycji. My, czyli ciekawa sytuacja, nasza wewnętrzna natura, czyli piękna córka ziemską, czyli ciało chwalebne, czyli człowiek światłości, on w dalszym ciągu pozostaje w superpozycji utajonej.

Jakieś kilka dni temu, może z tydzień temu, słuchałem taki uryweczek w internecie, są takie zajawki, to znaczy jak się otwiera okno i się nie otworzy tego okna to tam minuta jest, później wyłącza się. No może nawet nie minutę, tam jest powiedziane w ten sposób, że Ziemia, kiedyś dawno temu była stworzona przez Boga, jako jedność z Niebem. Jako Niebo i Ziemia stanowili całkowitą całość, była to pełnia całkowitej jedności. Ale aniołowie, którzy sprzeciwili się Bogu, zniszczyli tą jedność przez to - chyba chodziło o upadłych aniołów, którzy stąpili na górę Hermon - wypowiedzieli Bogu posłuszeństwo, zniszczyli jedność, tą jedność.

Ale Bóg zachował w pięknej córce ziemskiej właśnie, czyli w człowieku światłości, zachował pierwszą światłość, czyli naturę superpozycji. To jest od dawna, dlaczego o tym powiedziałem? Dlatego o tym powiedziałem, ponieważ to, co usłyszałem w internecie, to nie jest to jakbym o tym nie wiedział, tylko to Duch Święty już o tym wcześniej mówił. A w tej chwili ta informacja przeszukiwana będąc, znajduje fakty w Ks. Henocha i w przeszłości i w różnych miejscach czy to Zohar, czy nie Zohar, czy w jakichś innych miejscach, znajduje to właśnie to potwierdzenie, że dawno, dawno temu Ziemia i Niebo były zjednoczone w jedną naturę.

Dopiero upadli aniołowie, rozerwali tą jedność, ale rozerwanie tej jedności nie jest na wieki. Rozerwanie tej jedności spowodowało tą sytuację, że ci aniołowie przez bunt Bogu, zaczęli wykorzystywać, nie wiem jak to określić, ale chyba tak to trzeba powiedzieć, wykorzystywać ciemną stronę materii do tego, aby z niej zbudować własne imperium. I to imperium w dalszym ciągu trwa, gdzie ciemna strona materii jest hołubiona i jest to odium tej ciemności.

Ale synowie Boży są tymi, którzy wydobywają jasność, jasną stronę materii. I to w jaki sposób tą jasną stronę materii wydobywają? Proszę zauważyć, to jest niezmiernie proste, nie chodzi o to, że rzucają zaklęcia różdżką, czy jakąś inną rzeczą to robią. Nie!

Oni robią to w taki sposób - Ef 5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Czyli gdy uwierzmy Chrystusowi, z całej siły i mogę obrócić szysk tych zdań i będzie to w sposób powiedziane: *Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

Dlatego się mówi: Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.

Odwróciłem szysk, aby zrozumieć że Chrystus jest światłem, a my trwając w Chrystusie, powodujemy że cała ciemność zaczyna doznawać przebudzenia, czyli z mocy światłości przebudzona jest odwieczna natura oczekująca na przebudzenie, gdy nikt tego nie czyni trwa ciemność. Kiedy synowie Boży to czynią, to nie muszą wielkich rzeczy czynić, oni muszą być. Chodzi o to, że muszą być, być i trwać przy pełni.

Co powiedział Bóg do aniołów, których dał, żeby strzegli pięknej córki ziemskiej? Mieli być i strzec, a nie robić coś innego, a im się zachciało robić coś innego, a nie być i strzec. Będą strzegli, jeśli będą, ale oni nie chcieli nawet być, wymyślili sobie inną historię, a dlaczego? Bo duch mocarstwa powietrza ich do tego namówił. Namówił ich do tego, żeby właśnie to robili, żeby odeszli od Boga. A oni mieli być przez samo to, że są w Bogu i trwają w Bogu, jest nienaruszalna natura superpozycji.

Więc my musimy być niezłomni w tym, kim jesteśmy, czyli:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. 15 Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Czyli to jest dalszy ciąg tego zdania. Dalszy ciąg, co to znaczy? 13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 15 Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. 16 Wyzyskujcie chwilę

sposobną, bo dni są złe. 17 Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana.

I wiemy, wolą Pana jest, aby światłość zapanowała wszędzie, a ciemność przestała istnieć, bo ciemność ma w sobie potencjał światła, tylko brak jest tych, którzy budzą tę światłość, a ciemność jej nie ogarnia, a to są synowie Boży. Więc mamy trwać w pełni chwały.

Proszę zauważyć jedną rzecz: jesteście tu państwo nie dlatego, że chcecie, dlatego że tak Bóg zechciał. Są tu tacy, którzy przyszli dlatego, że Bóg tak zechciał i przez różne, dziwne, skomplikowane sytuacje - wydawało się skomplikowane - spowodował, że mają tutaj być, bo są ważni dla Boga; robi różne rzeczy. A nie ma nas tutaj miliard. Jak to powiedział jeden ksiądz: Chrześcijaństwo jest małym kościółkiem, około miliarda. Nie! Chrześcijaństwo prawdziwe, to jest mały kościółek i tu nie ma miliarda, to jest kilkanaście, może kilkadziesiąt osób, dlatego mówi o Kościele Filadelfii. Przecież zauważcie państwo, jakie są słowa w Apokalipsie, rozdz. 3:

7 Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera. 8 Znam twoje czyny.

Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć bo ty chociaż moc masz znikomą, zachowałeś moje słowo

i nie zaparłeś się mego imienia. 9 Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana, spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami - a nie są nimi, lecz kłamią.

Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami, a poznają, że Ja cię umiłowalem. 10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię

zachowam od próby, która ma nadejść na cały obszar zamieszkaný, by wypróbować mieszkańców ziemi. 11 Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by

nikt twego wieńca nie zabrał! 12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już nie wyjdzie na zewnątrz. I na nim imię Boga mojego napiszę i imię miasta Boga mojego, Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga, i moje nowe imię. 13 Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów.

Dlatego tutaj jest na początku napisane: *chociaż moc masz znikomą* - jesteś mały, mały jesteś, masz moc znikomą, jest was niewielu, można by tak powiedzieć mały. Bo to chyba nie chodzi o jednego człowieka, to jest kościół Filadelfii, to jest jakieś zgromadzenie, więc chodzi o tę sytuację.

Więc jest plan Boży. I te plany Boże są bardzo ważne, On sam je ustanawia. A wiedzą ludzie, że tu się znaleźli nie zawsze dlatego, że przypadkiem. Niekiedy są to sytuacje, kiedy Bóg właśnie wszystko uczynił, że są tutaj, dlatego że On tak zechciał. Tak zechciał i wszystkie drogi były po to, aby tutaj byli i tak głęboko, że stąd nie chcą żadnymi siłami się wydostać. Wiedzą, że to jest jedyne miejsce. Bóg Ojciec to wszystko czyni, ponieważ jest dzieło, a to dzieło znamy.

I dlatego jest powiedziane, że nie potrzeba jakiegoś ogromnego potężnego kościoła, ale wystarczy mały Kościół Filadelfii i on wystarczy, aby wyłamać drzwi diabelstwa. I żeby zrobić jedną rzecz bardzo istotną, o której mówi Ks. Jeremiasza rozdz. 51: 25 *Oto Ja na ciebie, góro zagłady - wyrocznia*

Pana - która wyniszczyłaś całą ziemię, wyciągnę na ciebie rękę i zepchnę cię ze skały, czyniąc cię górą płonąca.

26 Nie będą brać z ciebie kamienia węgielnego ani kamienia pod fundament, ale będziesz opuszczona na wieki, wyrocznia Pana.

I dalej jest napisane: 27 *Wzniescie znaki w kraju! Dmijcie w trąby wśród narodów! Do świętej wojny z nim przygotujcie narody! Zwołajcie przeciw niemu królestwo Ararat, Minni i Aszkenaz! Ustanówcie przeciw niemu dowódcę, każcie sprowadzić konie, jak najeżoną szarańczę! 28 Do świętej wojny przeciw niemu przygotujcie narody, króla Medii, jego przywódców i wszystkich jego urzędników, całą ziemię, nad którą panuje. 29 Drży ziemia i dygoce, bo się wypełniły plany Pana na Babilonie, by obrócić ziemię babilońską w niezamieszkałe pustkowienie.*

I tutaj właśnie ten czas wyjścia z równika galaktycznego mówi o tej sytuacji, o której mówi Ks. Zachariasza rozdz. 4:

6 W odpowiedzi przemówił do mnie: «Oto słowo Pańskie do Zorobabela: Nie siła, nie moc, ale Duch mój [dokończy dzieła] - mówi Pan Zastępów.